

GEN. ALLEN MA PLAN URATOWA- NIA EUROPY

WSPÓŁDZIAŁANIE ANGLIJ
ZE STANAMI ZJEDNOCZO-
NYMI KONIECZNE

Bez obrazy francuskiej i nie-
mieckiej godności narodowej

WILLIAMSTOWN, 17 sierpnia. — Gen. Allen był naczelnym wódz wojsk amerykańskich w Niemczech, w odczynie wywołanym w tymże instytucie politycznym oświadczył, że ma plan uratowania Europy od katastrofy, jaką jej niechybnie zagraża. General oświadczył, że plan przedstawił rządowi Stanów Zjednoczonych, który się zastanawia od nowego czasu nad propozycjami, przewidującymi współdziałanie Stanów Zjednoczonych i Anglii, dla uratowania Europy.

Propozycje generała Allen'a są możliwe do przyjęcia tak dla Francji, jak i Niemiec bez obrazy dla ich dumy narodowej.

W zakochaniu swego odczutu generał Allen wyraził przekonanie, że Stany Zjednoczone powinny porzucić dotychczasową swoją politykę obojętności względem Europy, jako niemożliwą do utrzymania wobec nowego układu w polityce międzynarodowej.

Bolszewicy grożą Bułgarii

ZOFJA, 17 sierpnia. — Bolszewicki rząd rosyjski przesłał rządowi bułgarskiemu energiczną notę domagającą się od rządu bułgarskiego wycofania się z jego oświadczenia, że ma prawo do przetrwania i morali. Przedstawiciel bolszewicki w Bułgarii przez tajne bułgarskie organizacje, Rząd rosyjski domaga się wycofania wycofania z Bułgarii obywateli rosyjskich pod pozorem, że dają im do utworzenia bolszewickiej republiki bułgarskiej i grozi odwołaniem i wypędzeniem z Rosji obywateli bułgarskich.

Zagłębie Ruhr znowu odcięte od Niemiec

DUESSELDORF, 17 sierpnia. — Chwilowe otwarcie granicy pomiędzy zagłębiem Ruhr i resztą Niemiec zostało zniesione z powodu zaburzeń żywnościowych w różnych miejscowościach w Ruhr. Zamknięcie granicy pomiędzy Ruhr i resztą Niemiec będzie obowiązywać do końca sierpnia. Wszelki ruch pomiędzy Ruhr a resztą Niemiec zostanie wstrzymany.

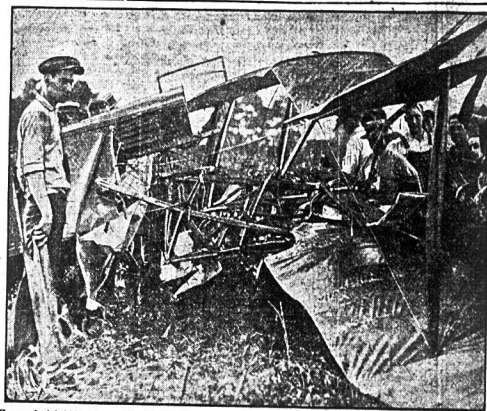
Ruch niepodległościowy w Nadrenji

ZJEDNOCZONE STRONNICTWA NIEPODLEGŁOŚCIOWE
ODMAWIAJĄ PŁACENIA PODATKÓW RZĄDOWI NIE-
MIECKIEMU W BERLINIE.

KOBLENCA, 17 sierpnia. — Niepodległościowe stronnictwa w Nadrenji ogłosiły następującą deklarację:

„Przywódcy Ludowej Ligii Nadrenskiej dla utworzenia niepodległej republiki Nadrenskiej, na zgromadzeniu w Koblencku odbytem 15 sierpnia, postanowili popierać wszystkie stronnictwa niepodległościowe, istniejące dla utworzenia niepodległej republiki Nadrenskiej, odpowiadającej ideałom ludności nadrenskiej, które nie uznaje rządu berlińskiego jako w zupełności sprzecznego i prowadzącego naród niemiecki do ruiny. Nowa republika nadrenska będzie republiką pokoju i będzie się starała odpomóc do załatwienia sprawy odpowiedzialności. By ten cel osiągnąć, ludność nadrenska w pierwszym rzędzie powinna się wstrzymać od płacenia podatków, ponieważ rząd berliński używa tych podatków do ce-

Katastrofa aeroplanowa pod Waszyngtonem



Z wysokości 300 stóp spadł pod Waszyngtonem aeroplan, zabijając pilota Bertrama W. Stewart'a i raniąc śmiertelnie pasażera John'a Ward'a, Jr.

KRWAWA ZABURZE- NIA WE WŁOSZACH

30 osób ciężko rannych

GENEWA, 17 sierpnia. — Trzy dni temu miało miejsce rannych, kilka z nich śmiertelnie, podczas zaciętej walki pomiędzy faszystami i ich przeciwnikami politycznymi.

Powodem walki był pogrzeb żołnierza, którego zwłoki sprowadzono z cmentarza wojskowego na cmentarz rodzinny, z czego faszystowskie manifestacje miejscowej ludności, która napadła na faszystów i pobiła ich dotkliwie. Na miejsce zaburzeń przybyło wojsko, które utrzymuje porządek.

Mussolini otrzymał tytuł „księcia”

RZYM, 17 sierpnia. — Premier Mussolini ma być podniesiony przez króla do rangi „księcia” — względnie „włodka”, jak ogłasza wiadomość, wyszła z otoczenia dworu królewskiego.

DE VALERA OSADZO- NY W WIEZIENIU

DUBLIN, 17 sierpnia. — Wódz niepodległościowców przychwyty do przetrwania został osadzony w więzieniu, gdzie zostanie trzymany do czasu aż minie niebezpieczeństwo mogące zagrażać wolności państwa z jego pobytu na wolności.

Najświeższe wiadomości z Polski

Rozdźwięki w rządzie

Witos szuka zbliżenia do lewicy

WARSZAWA, 3 sierpnia. (po-
czą). — W kuluarach sejmowych krąży pogłoski, że w to-
nie rządu panują bardzo silne
rozdziewki. Podobno Witos pod-
czas swej niedawnej podróży do
Poznania ma zamiar zawrócić z
dotychczasowej drogi przyzma-
rzy z chińską. Witos czyni gło-
sne wywiady w stronnictwach
lewicowych. Jak mówią, przed-
on szereg konferencji z przy-
stawieli mi lewicy.

Kłeska rządu w sejmie

Odłożenie dyskusji nad po-
datkiem majątkowym

WARSZAWA, 3 sierpnia (po-
czą). — Na dzisiejszym posie-
dzeniu sejm ukończono dyskusję
nad projektem budżetu. Do ciekawych momentów
należało przemówienie p. Wy-
rzykiowskiego (grupa Dąbskie-
go), który przytoczył wszystkie
mowy Witos'a o endecji, w któ-
rych to mowach miewa ją z bio-
tem, wykazując jej szkodliwość
dla państwa i działalności. Rów-
nocześnie poseł Wyrzykiowski
przytoczył opinie endecji o Wi-
tosie. Przemówienie to wywoła-
ło silne poruszenie prawicy, od-
zywały się głosy sprzeciwu i wy-
buchy irytacji. Projekt budżetu
przyjęto w zwykłym

głosowaniu bez obliczenia głos-
ów. N. P. R. głosowała prze-
ciw.

Sprawa podatku majątkowego
omówiła nie wywołała przesilenia
rządowego. Rząd domagał się
zdjęcia tej sprawy z porządku
dawnego, czemu sprzeciwili się
wszystkie stronnictwa lewicowe
oraz chadecja. Rząd znalazł się
w mniejszości i lada chwila
mógł paść. Sytuację uratował
Dubanowicz, stawiając wniosek
o odłożenie dyskusji na jutro.
Za wnioskiem tym głosowała też
chadecja.

Kłeska Polski na konferencji państw bałtyckich

WARSZAWA, 3 sierpnia. (Po-
czą). — Urzędowy organ rządu
kowieńskiego, „Echo” pisał o kon-
ferencji państw bałtyckich w Ry-
dze: Delegaci państw bałtyckich
odrzucają wniosek delegata pol-
skiego Straszubera na stosunek do
Rosji i do Klaipedy oraz wniosek
na przyjęcie kandydatury
Skirmunta do Rady Ligi Naró-
dów jako przedstawiciela państw
bałtyckich. Natomiast przyjęty
został wniosek, że państwa bał-
tyckie zastrzegają sobie swobodę
postępowania wobec Rosji.

Co przyciągnął pana Seyda pi- sze o Polsce

WARSZAWA, 3 sierpnia. (po-
czą). — „Przebieg Wieczorny”
donosi z Paryżu:

„Organ Benesa, „Ceskie Slo-
wo” w artykule pod tytułem
„Polska a Rosja” pisał, że przed
konferencją w Sinala Benes i
Duce oświadczyli, iż niema żad-
nych przeszkód dla wstąpienia
Polski i Grecji do małej ententy.
Pozatem zaznaczył, że mały
Czech uważa, iż obrona
wschodnich granic Polski jest
niełatwa, że Polska jest, że Po-
lska nie może zająć, aby niebez-
pieczeństwa obrony tych granic
podejmowały się inne państwa,
nie bardziej, że grozi tu wojna
z narodem, z którym Czech nie
życzy sobie żadnego zatargu.

Dalej pisał tenże organ, przy-
ciagał pana Seyda, że „Czechy
nie mogą iść z państwem (t. j. z
Polską), które oderwało od
imperium rosyjskiego kraje
baltorskie i inne czyste rosyjskie
kraje.”

WETERANI MAJĄ NADZIE- JĘ OTRZYMAĆ BONUS

WASHINGTON, 17 sierpnia. —
Senator Smoot z Utah, który jest
przewodniczącym komisji budżet-
owej, jest zdania, że nowy kon-
gres uchwalił bonus federalny dla
weteranów wojny wszechświatowej.

SPRAWA MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH W POLSCE PRZED TRY- BUNAŁEM MIĘDZYNARODOWYM

TRAKTAT CZWÓR- POROZUMIENIA WCHODZI W ŻYCIE

ROZBIÓRKA 59 OKRĘTÓW
WOJENNYCH 1,588,94
TON POJEMNOŚCI

Pokoju na oceanie Spokojnym
zapewniony na dziesięć lat

WASHINGTON, 17 sierpnia. —
Dzisiaj dokonano się wymiana do-
kumentów potwierdzających trak-
tat Czwóroporozumienia przewo-
zący ograniczenia zbrojeń na mo-
rzach, uchwalone w Waszyngtonie
rozbrojeniu w styczniu 1921 roku. Z wy-
mieną dokumentów ratyfikacyjnych,
traktały wchodziły w życie. Z wy-
mieną udział w traktacie do roz-
biórki 59 okrętów wojennych, —
pojemności 1,588,000 ton. Trak-
tat Czwóroporozumienia zapewnia
światu pokój na oceanie Spoko-
jnym na 10 lat, do czasu wygaś-
nięcia postanowień traktatu Czwó-
roporozumienia.

Najważniejszym faktem tego
traktału dla Stanów Zjednoczo-
nych, jest unieważnienie dotych-
czasowego przyzemia morskiego
pomiędzy Anglią i Japonią, które
miało na celu przeciwdziałanie
podjęciu Rosji i Niemiec. Z
chwili unieważnienia tych
dwóch pól, traktat angielsko-
japoński stracił rację bytu i był
niebezpieczeństwem dla Stanów
Zjednoczonych.

Anglia, przez zawarcie trakta-
tu Czwóroporozumienia i unieważ-
nienie dyskusji z Japonią u-
sunęła od siebie wszelkie pode-
jęcia, jakie miałyby być udziałem
Anglii pomocy na tych samych wa-
gach.

Pogłoski o zamordowaniu kanclerza zaprzeczono

LONDYN, 17 sierpnia. — W
prace angielskiej i francuskiej
pojawia się wtórna wiadomość,
donosząca o zamordowaniu no-
wego kanclerza Niemiec Dr. Stre-
semanna. Nadesłana dzisiaj ra-
depsa biura Reutersa z Berlina
donosi, że wiadomość donosząca
o zamordowaniu kanclerza jest
błędna.

EXTRA!

NIEMCY UZNANE WINNEMI NARUSZENIA WER- SALSKIEGO TRAKTATU POKOJU

SKAZANE NA ZAPŁACENIE KARY ZA ZATRZYMANIE
W KANALE KIEL OKRETU WIOZĄCEGO AMUNICJĘ
DO POLSKI

HAGA, 17 sierpnia. — Międzynarodowy Trybunał Sprawiedli-
wości w Hadze uznał Niemcy winnymi naruszenia wersalskiego traktatu
pokoju przez zatrzymanie w lipcu 1920 roku w kanale Kiel okrętu
„Wimbedon” wiozącego amunicję do Polski i skazał rząd niemiecki
na zapłacenie 7,812 dolarów kary jako odszkodowanie dla właście-
li okrętu. — Oświadczenie międzynarodowego trybunału sprawiedli-
wości stwierdza, że Niemcy nie miały prawa zatrzymać okrętu „Wim-
bedon” przejeżdżającego przez kanał Kiel z amunicją dla Polski,
ponieważ kanał Kiel na podstawie wersalskiego traktatu pokoju, jest
wolną drogą międzynarodową pozostającą jedynie pod opieką Niem-
ców, przez którą mogą przejeżdżać okręty wojenne i kupieckie w każ-
dy sposób, które są na pokójowej stopie z Niemcami. Ponieważ
Polska była w 1920 roku z Niemcami na stopie pokojowej, Niemcy
nie miały prawa zatrzymać okrętu wiozącego amunicję do Polski.
Sędziowie przedstawiciele Włoch, signor Anzilotti; Maks Hubert,
Szwajcarji i Dr. Schuecking, Niemiec nie zgodzili się na oświadczenie
przez większość członków Trybunału Międzynarodowego i
zgłosili osobną opinię na mocy 57 artykułu statutu Międzynarodowe-
go Trybunału, pozwalającego członkom Trybunału na
zaznaczenie swojej odrębnej opinii o spornej kwestii.

PRZESŁUCHY UKOŃCZONE; WYROK BĘDZIE WYDANY W TYCH DNIACH

Przedstawiciel Polski powołuje się na przykład
Stanów Zjednoczonych i Hiszpanji

HAGA, 17 sierpnia. —Przesłuchy w sprawie mniejszości naro-
dowych w Polsce oddanej do międzynarodowego trybunału, zostały u-
kończone. Oświadczenie Trybunału Międzynarodowego zostanie za-
komunikowane Lidze Narodów, która wyda wyrok w tej sprawie
w kilku następnych dniach.

Następstwem Niemiec bronił sprawy kolonistów niemieckich
na ziemiach Polski, których Polska zgodnie z wersalskim traktatem
pokoju usunęła z zajmowanych kolonii, przeciw czemu Niemcy za-
łożyły u Ligi Narodów energiczny protest. Przedstawiciel Polski
Ernest Pollock zasnadzał stanowisko rządu polskiego odnośnie ko-
lonistów niemieckich, powołując się na podobne przykłady Stanów
Zjednoczonych i Hiszpanji w sprawie przemianowania przez Stany
Zjednoczone kolonii hiszpańskich na wyspie Kuby i Filipinach.

Obrona przedstawicieli Polski wywarła na prowadzących prze-
słuchy, jak najlepsze wrażenie, podczas gdy obrona przedstawicieli
Niemiec Dr. Schuecka, uznano za niezgodną z istniejącymi artyku-
łami prawa międzynarodowego.

ST. ZJ. PRZYPOMINAJĄ EUROPIE SWÓJ PLAN POGODZENIA ZWAŚNIONYCH ALJANTÓW

Zgoda Francji musi być uzyskana przez państwa alijackie;
Rządy europejskie powiadomione o zamiarach St. Zj.

WASHINGTON, 17 sierpnia. —
Sekretarz Stanów Zjednoczonych
Hughes powiadomił rządy państw
europejskich, że Stany Zjednoczo-
ne gotowe są do pomocy w załatwie-
niu sprawy odszkodowań przy-
pomocy specjalnej komisji roz-
strzygnięć, jeżeli interesowane
państwa będą sobie tego życzyć.

Sekretarz Hughes dał państwom
alijackim do zrozumienia, że Stany
Zjednoczone gotowe są udzielić
pomocy na tych samych wa-
gach, jakie Stany Zjednoczone
przedstawiły państwom alijackim
ubiegłego grudnia z zastrze-
żeniem, że Francja zgodzi się na
przedłożony przez Stany Zjed-
noczone plan proponowanej zgody
ale gotowości do dojdęcia do tej
zgody muszą przyjąć ze strony in-
teresowanych.

Rząd prezydenta Coolidge'a
stał w zupełności na tem samem
stanowisku, jakie zajmował zmar-
ły prezydent Harding w sprawie
europejskiej.

NADZIEJE NA ODWRÓCENIE STRAJKU OKA- ZUJĄ SIĘ ZWODNICZEMI

Przedstawiciel górników oświadcza, że jego propozycja zo-
stała źle zrozumiana — Górnicy domagają się uznania unji

NEW YORK, 17 sierpnia. —
Groźba strajku węglowego zno-
wu stała się aktualną, gdy przed-
stawiciel zorganizowanych gór-
ników John Lewis oświadczył, że
jego pojednawca propozycji
w sprawie uzgodnienia różnic po-
między właścicielami kopalni węgla
i przedstawicielami górników
została źle przedstawiona. Jakoby
górnicy wytknęli się zuspokie-
niam, „Check off System”, który za-
wiera także bezwzględne uznanie u-
nii górniczych przez właścicieli
kopalni, którzy wdrażają się zo-
dzicie się na to zgodnie z górnymi.
Przewodniczącemu urzędu węglowego
J. Hammond, który jest po-
średniczącym pomiędzy przedsta-
wicielami właścicieli kopalni i zo-
rganizowanych górników, stwier-
dza, że rokowania węglowe zno-
wu utknęły na martwym punkcie
i nie ma nadziei, aby zostały pod-
jęte z powrotem, ponieważ obie
strony przedstawiały swoje za-
żądania w tak zwątkiway sposób,
że samą wzięciem się nie rozumi-
miej, a członkowie Urzędu wę-
glowego z trudnością domyślają
się, o co chodzi obydwóm stro-
nom.

Przyznorki w St. Zj.

SARANAC LAKE, 17 sierpnia. —
Pierwsze szesnast przyznorki
w Stanach Zjednoczonych pojawiły
się ubiegłego tygodnia w Strach Ad-
londackich. Termometr spadł do 30
stopni. Na wielu zbiornikach wody
pojawiała się przy brzegach,
ciemna tafla lodu. Zbiory polne
zostały dotkliwie uszkodzone —
szczególnie jarzyny.

Helena
Mniszek

TRĘDOWATA

Powieść

(32)

(Ciąg dalszy.)

Baron Weyher na równi ze Stefcią pierwszy raz zwiadał Głębówicze, chodząc więc trochę odurzony, mrużąc pod waseł: — Drugi Wersal! drugi Wersal!

Hrabina Cwiłeczka i panna Paula rozmarzyły się panią Iolą, przebiegała ciemnie, głośnie zachwyty nad każdym kwiatkiem. Pannę Rile trudno było wyciągnąć ze stajni: mówiła, że choć raz chce się uraczyć kofim głębówickimi. Tylko hrabia Cwiłeczka z panną Michalą spacerowali sennie po parku bez marzeń i zachwyty. Stefci towarzyszył Wilhelm Szeliga. Lucia biegała sama widocznie czemś podniecona. Waldemar dla wszystkich gości miał czas, przyjmował ich po królewsku, dając zupełną swobodę.

Nikt nie czuł się tu skrepowanym, każdy szedł, dokąd chciał, rozmawiał, z kim chciał, i zabawa szła wybornie. Ale z Lucią Stefcią miała kłopot. Nie mogła jej zatrzymać przy sobie, widziała w dziewczynie jakiś wzburzenie.

Przephę Głębówicze działała na Lucię dziwnie. Jakkolwiek znała go już dawno i od dziecka przywykła do zbytku. Słodkocę posiadała również wspaniałe urządzenie jednak inne. Mniej tam było stylu, mniej powagi i wielkości magnackiej, jaka tu wyzierała z każdego kątka.

Na Lucję to robiło wrażenie. Dziewczynka, rozgorączkowana, podbiegała do Stefci i biorąc jej rękę, rzekała z naciskiem: — Mam pani coś powiedzieć, ale tylko pani.

Wilhelm Szeliga, trochę zły, odszedł na stronę. Lucia doprowadziła Stefcię na koniec alei do wielkiego wodotrysku, skąd sześć rók widok padał na zamek z tarasami, na tarasach, dymy, posągi i widną zdaleka oszkloną pomarańczarnię. Tam Lucia stała, zakreśliła ręką w powietrzu wielkie koło i rzekała uroczyście:

— Wspaniałe! Prawda?

Stefcia trochę zdziwiona, spojrzała na nią. — Wspaniałe? — powtórzyła dziewczynka.

— Bardziej! — odparła Stefcia, czując się samą pod wpływem majestatu płynącego z zamku.

Lucia z rumieńcami na twarzy mocno ścisnęła rękę Stefci i zaczęła mówić przyciszonym głosem:

— Widzi pani, może i ja kiedyś będę miała taki zamek, takie salony park i tarasy. Będę miała przepych, wspaniałą rezydencję, bogactwa i tytuły. Takie życie przeznaczane dla mnie, takie a nie inne!

— Dlaczego to mówisz, Luciu? spytała Stefcia, niemile kłnięta wybuchem dziewczynki.

— Ja pani powiem! Oto przyszło mi na myśl, że tylko w naszej sferze mogą mieć to wszystko, ten cały przepych. A ja go tak lubię! Gdybym wyszła za Edmunda, nie miałabym setnej części tego, prawda? Jakis tam skromny dworek o kilku pokojach, otoczonych jasminem, z nasturcją na klombach. Nie posiadalabym salonów, ani portretowej sali... Bo cóż Prątniczki? Czy oni mogli mieć takich przodków? Jak to dobrze, że się urodziła w naszej sferze!

— O zapewne! — odrzekła Stefcia z gorczyca. — To też Opatrzność czuwała nad nim i nad tobą.

— Nad nim?... chyba tylko nademną? — Dla niego byłoby łaską Opatrzności, gdyby się z mną ożenił.

— Moja Luciu, nie sądz wszystkich miarą swych pieniędzy i sfery.

— Jakto?... więc ja nie byłabym dla niego świetną partią?

— Byłabyś bezwzględnie, ale właśnie ta świetna partia stałaby się jego nieszczęściem, gniotłaby go, dusiłaby, ty wychowana w zbytku, nie chciałabyś samego dobrobytu, on nie miałby za co otoczyć cię przepychem, używałby na to tylko pieniędzy, co miłemu nie jest; zresztą i one nie wystarczająby na zaspokojenie twoich wymagań.

— Ależ moja sfera, parantela — czy to nie nie znaczy, nie wystarcza?

— Nie wiem, mnie by to nie wystarczało! Ale to zależy od osobistych poglądów. Może Prątniczki byłby zadowolony.

— Naprawdę więcej odmień!

— A gdybyś go prawdziwie kochała?

— To nie nie znaczy. Ja miałabym tylko miłość, on wszystko. On zawsze był graby, jabył przegrana.

Stefcia zawołała z zalem:

— Ach, Luciu! przypominaj sobie, co mówiła przed miesiącem, że jedynym twe

pragnieniem zostać żoną Edmunda. Wiem, że to było dzieciństwo, że on nie wart prawdziwego uczucia, bo sam go nie posiada, ale jakież różne są twoje zapatrywania w tak krótkim czasie. A gdyby on miał wszelkie zalety, zasługiwał na szacunek i miłość twoją, czy i wówczas on by wygrał? Powiedź!

— Pani mnie nie rozumie. Ja mówię o partii i o sferze.

— Więc osobista wartość człowieka nie nie znaczy, tylko pieniądze i sfera?... O moja Luciu! tak jesteś jeszcze młoda, a już masz spalone pojęcia.

— To nie są spalone, tylko nasze — odrzekła Lucia z dąsem.

— Wiesz! jeśli już teraz tak myślisz, co będzie potem?

— Nigdy więcej nie popełnię takiego głupstwa, żeby się zakochać w człowieku nie z naszej sfery.

— O tak, powinnaś tego sobie raz na zawsze zapamiętać, bo takie głupstwa często się nie kończą.

Tyle smutku i żalu brzmiało w głosie Stefci, że Lucia spojrziała na nią badawczo. Nagle zarzuciła jej ręce na szyję i zawołała przynimie:

— Niech się pani tylko nie gniewa, moja dobra panno Stenu!

— Ja się na ciebie, Luciu, nie gniewam, ale mi przykro.

— Za pana Edmunda?... — Nie za Edmunda, tylko, że ty jesteś przesiąknięta podobnymi zasadami.

— To Głębówicze tak na mnie wpłynęły. Szczesliwy Waldy!...

Z głębi alei dało się słyszeć wołanie.

— Mama mnie woła. Biegnę!

— krzyknęła dziewczynka i pędem wpadła w mroczną głąb.

Stefcia poszła w stronę zamku. Całe towarzystwo znajdowało się w parku, ale ona chciała pozostać sama. Idąc pomiędzy krzewami róż, wchłaniała słodkie zapachy, z rozkoszą zatapiając głowę w masie akamiutych kwiatów. Czuła się upojoną barwami i wonią. Rozdzielenie po rozmowie z Lucją zastąpiła teraz ościwością prawie senna. Gmach zamkowy przylatczał ją; ogromne mury, wieżycy i baszta z różnawą chorągwią robiły na niej wrażenie ciężaru, który ją gniotł. Doznała niemal fizycznej potrzeby stracenia z oczu wyniosłych ścian. Postanowiła wejść do środka, przekonana, że nie zostanie tam nikogo.

Szybko przebiegła tarasy, werandę i zaraz w pierwszym salonie spotkała starego kamerdynera. Powitał ją ukłonem. Stefcia spytała go, któregoś iść do gościnnych pokoi.

Stary sługa wskazał ręką rząd salonów i rzekł z uszanowaniem:

— Na lewem skrzydle, drugie piętro. Może hrabianka kaze się zaprowadzić?

Spojrzała na niego szeroko otwartymi oczyma.

Co znaczy ten tytuł? Bierze mnie widać za kogo innego.

Kamerdyner stał w pozie wycekujucej.

— Mylicie się, Andrzeju, ja nie jestem hrabianką — rzekła z wesołym uśmiechem.

Teraz stary sługa otworzył szeroko oczy, ale natychmiast zapanował nad zdziwieniem, rzekł z nowym ukłonem:

— Przepraszam jasnie panie.

Stefcia lekko wzruszyła ramionami i poszła w głąb zamku, myśląc:

— Zanośło są tu przyzwyczajeni do tytułów.

Miała salony, wspaniałe gabinety. Przeszła zieloną salę bilardową, białą salę balową ze sklepieniami, zdobną w malowidła i rezyby w stylu odrodzenia, następnie okrągłą karmazynową salę posuchalną, aż znalazła się w ogromnej sieni zamkowej.

Stąd biegło w różne strony kilka korytarzy i wiodły szerokie schody z białego marmuru, zakończone na wysokości pierwszego piętra galerią, wspartą na filarach. Schody wycisnęła karmazynowy dywan, ale główną ich ozdobą była żelazna, rzeźbiona balustrada, osłaniająca również i galerię.

Wyniosłe ściany sieni, wyłożone płytami z szarego granitu, miały sufit sklepowy, wysokości trzeciego piętra. Równoległe z drugim piętrzem otaczał się dokoła wąski żelazny balkon z poręczą w kształcie ukośnej kraty. Wychodziło na kilkanaście drzwi z wewnętrznych pokoi. Pośrodku sieni na przeciw klatki schodowej stała okrągła grupa drzew egzotycznych. Wśród nich basen z białego marmuru z tryskającą wysoką fontanną.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z BROOKLYNA

ODGRYŻŁ ŻONIE PALEC



James Weido, lat 63, zamieszkały pnr. 110 przy Mott ulicy, wrażliwy z pracy do domu, zastał swoją żonę Krysienę siedzącą z sąsiadkami przed domem i rozmawiającą o wypadkach dnia.

Głodnemu i zmęczonemu małżonkowi nie spodobało się postępowanie pilnej żonki, więc położył jej wyminę.

Po chwili kłótnia zamieniła się w bójkę podczas której wszystkie małżonki chwyciły zębami za rękę jego i odgrzyzł jej palec u prawej ręki.

Przeglądający się temu przedchodnie rzucili się na pomoc niezdolnej kobiecie z okrzykiem: — Zabij go! Powiedział: I kto wie, czy się stało z „kochałym” małżonkiem, gdyby nie interwencja policyjki, która z niemałym trudem wywodziła Weido z rąk rozszalonego tłumu.

Zabrany na stację policyjną, Weido tłumaczył się, że była to zwykła kłótnia małżeńska.

Ofiarę kłótni zabrało pogotowie ratunkowe do szpitala Beckman, gdzie zostanie na kuracji.

Opuszczyć żonę i dzieci

Na stację policyjną Elmhurst zgłosił się opieką Michał Dinko z Maspeth, oświadczając, że przybył w zamiarze otrzymania pieniędzy przypadających mu w udziale po śmierci jego żony. Przyjaciele powiadomili go, że kilka dni temu żona jego zmarła, pozostawiając polisę ubezpieczeniową, którą zmienił może na gotówkę na stacji policyjnej.

Porucznik policyjny po wysłuchaniu całej historii polecił Dinko aresztować pod zarzutem opuszczenia żony i trójki małych dzieci. Wyszło „wielki” na jaw, że Dinko opuścił dom trzy tygodnie temu, żona zaś z braku środków utrzymywania umieszczona została w instytucji dobroczynnej, gdzie zaś w szpitalu leżała chore z powodu braku opieki. W kieszeniach aresztowanego znaleźli policyjanci 15 centów, sam zaś Dinko przyszedł na stację w stanie mocno podпиты.

Pani Sylvia Kislewska, 64-letnia, sklep krawców pnr. 184 Driggs Ave., wyjechała kilka tygodni temu do Polski, interesując się pozostałymi przesyłkami w własność ob. Władysława Bieżyńskiego — który z nabyciem sklepu p. Kislewskiej stał się tymczasem właścicielem trzech pierwszorzędnych kwiaciarni w Brooklynie.

Każdy z nich prosperuje wspaniale, co zaś najprzejawniej uderza gościa w sklepach p. Bieżyńskiego, to skrupulatnie strażniczą czystości opadająca w oczu, gust ubioru okien wystawowych, ostatecznie zaś taki samego właściciela i znajomości interesu. Mało mamy Polaków w Brooklynie, mogących się poszczycić tak znanymi sukcesami.

Życzymy dalszych sukcesów.

BOHATERSKIE KOBIETY

Ratują dzieci podczas pożaru

Gdy mieszkaniec domu pnr. 54 Rivington ulicy spożywał w niedzielę całonocny, wybuchł z nieznanej dotychczas przyczyny pożar, który powstał w sklepie ubiorów męskich.

Ogień rozszerzał się z taką szybkością, że w kilka minut przepalił się ścianą do sklepu rzemieślniczego i poczęły się palić stopy, kresla, itp. Duggey dom zalał, niosąc wszystkie wyście. Rozległ się krzyk przestraszonych ko biot i dzieci, które nierzadko usłyszaly wydatki się na ulicy.

W takich warunkach znalazła się rodzina Pińtów, w skład której wchodził: matka Mollie i pięcioro dzieci, z których najstarsze liczyło lat 16.

Mieszkaniec obok Lena Wein, używający placu dzieci, popieprzył się z pomocą nie bacząc na swoje bezpieczeństwo. Czynn Weino był bodźcem dla przestraszonych matek, które poczęły przetrząsać się przez kłęb dymu wysuwając dzieci na ulicę.

Policyjant Sheenan widząc błądzące czyny kobiet, zabraw je i sam poszedł na ratunek pozostałym dzieciom.

Wkrótce przyjechała straż ogniowa i rozpoczęła wilek z niszczącymi żywiołami. Dopiero po kilku godzinnej pracy udało się pożar ułoić.

Straty wynoszą około \$10.000.

I dziś, gdy niebezpieczeństwo minęło wszyscy opowiadają sobie o tym, jak dwie kobiety uratowały kilkoro dzieci z ognia, nie bacząc na bezpieczeństwo własne.

Przechodząc ulicę lub wychodząc z teatru uspokojcie swoje pragnienie porcji

PYSZYNYCH LODÓW

w polskiej cukierni

K. CETNARA

739 Manhattan Ave.

Brooklyn, N. Y.

obok Teatru Meserole

ZAWSZE ŚWIEŻE

CUKIERKI

I CHERDNIKI

Tel. STAGE 8711

DR. S. REINHARD

CHOROBY OCZU, USZU I Gardła

Recepty składowe

ODBIÓR: — Ran od 10 do 12 i od 4 do 6 popołudniu. W niedziele 2-11 rano

401 BEDFORD AVENUE

Brooklyn, N. Y.

— Mówię po polsku

POLSCY LEKARZE

Tel. GREENPARK 8715

DR. LOUIS S. GRZYC

102 Kent Street,

Brooklyn, N. Y.

Pom. Manhattan Ave. i Franklin St.

Od 10 do 12 i od 4 do 6 wieczór.

W niedziele od 10 do 12 popołudniu.

Tel. 049 South

DR. A. W. RUSIN

KALENDARZYK POSIEDZEN

Odbywających się w Domu Narodowym przy Driggs Ave. w Brooklynie.

Stow Mechaników Polaków — drugi wtorek miesiąca.

Tow. „Arka Przyszłości” — pierwsze niedziela miesiąca.

Zakład Fotograficzny

G. M. KANTON

187 Grand St., Brooklyn, N. Y.

WYKONANIE ZDJĘCIA ARTYSTYCZNEGO PO PRZYSTĘPNEJ CENIE

Ukuleciami reprodukcje, portrety, grupy, sesje itp.

PRACA GWARANTOWANA

Kto wysłał i przysłał tan kupon, otrzyma 12 fotografii na \$10.00. Oferta obowiązuje na jeden miesiąc.

Imię i nazwisko

Ulita i numer

BACNOŚĆ MASPETH I OKOLICA!

OBCHÓD 9-EJ ROCZNICY SIERPNIOWEJ

urządza Komitet Imienia Józefa Piłsudskiego

w sobotę, dnia 18-go sierpnia, 1927 w Domu Narodowym. Przemawiać będzie ob. W. Bojan-Blażewicz, redaktor „Nowego Świata” i ob. A. Rysiecki z Bayonne, N. J.

Pieśni narodowe wykona dziesiąta szkoła Marii Kopnickiej w Greenpoint-Brooklyn.

Początek o godz. 7ej wieczorem.

WSTĘP WOLNY!

Komitet.

Wielka Wypredaż

W POLSKIM SKŁADZIE OBUWIA

pod firmą:

White Eagle Retail Shoe Store Inc.

977 Manhattan Ave., Brooklyn, N. Y.

Ogromny wybór trzewików pierwszorzędnej jakości: męskich, damskich i dzieciennych jest wystawiony na sprzedaż po bacznie niskiej cenie — Bardzo rzadka sposobność zaopatrzenia siebie i całej rodziny w dobre i tanie obuwie

4.500 PAR Wielki zapas 4.500 PAR

Za zadowolenie kupujących ręczymy

SKOROWIDZ INTERESÓW POLSKICH

W BROOKLYNIE

APTEKI

55 lat służby dla szpitali świadczy z szpitali szpitali

W Apteczce Czerwonego Krzyża

642 Third Ave., corner 1st Street

(Red Cross Pharmacy)

M. Pryczuk Ph. B. grup

Specjalność: choroby wewnętrzne i chirurgiczne. — Recepty wykonywane w 5 minutach

111 Conestoga Ave.

Tel. GREENPARK 4472, 4480, 4492

Nasze hasło: Najlepsze usługi

A. TYLEWICZ

Recepty wykonywane bardzo szybko

poliainie, tanio. Na składzie lekarstwa

stawa pacjentów i konflicty

roznego rodzaju

1055 Manhattan Ave.

pom. Green i Freeman ulicy

BIURA REALNOŚCIOWE

Tel. 3207 Greenpoint

ERGENIUSZ E. KOVACH

206 DRIGGS AVENUE

Sprowadza domy, loty i farmy.

Aspekcyjne wszelkiego rodzaju.

Notariusz Publiczny.

Sprawy hipoteczne.

SKŁADY SPOŻYWCZE

STANISŁAW BĄGIŃSKI

192 Driggs Ave.

KONFERENCJE

JAN WOZNICKI

Skład ubiorów, papierości i czer.

oraz wszelkich przyborów szkolnych

184 Perry Ave., Maspeth, L. I.

BRUKARNIE

The Eagle Press

Wykonujemy wszelkie roboty druku

barwnik. — Programy nasza

specjalnością

WŁAD KOVALSKI,

127 Berry Street

Otwarte wieczornami

Kto chce kupić — Kto chce sprzedać DOM lub INTERES

Polskiego BIURA REALNOŚCIOWEGO W GREENPOINT

W. WOLAŃSKI

111 DUPONT STREET

KANCELARIA, NOTARIAT, biuro w sprawie spraw zastępczych i w.

WYSTĘPIA PRZEDSIĘWZIĘCIA w domach i markach.

SPRZEDAŻ KUCHEN, lodówek, lodówek, lodówek, lodówek.

SPRZEDAŻY WYKONANIE RODZINY Z KRAJU.

Wszelkie informacje udzielamy chętnie. DARMO.

